

Sylwia Karpowicz-Słowikowska
Uniwersytet Gdański

Mesjasz czy Antychryst? Bolesława Prusa czytanie Darwina

Po śmierci Darwina w roku 1882 Aleksander Świętochowski w poświęconym między innymi angielskiemu przyrodnikowi felietonie skonstratował: „Chociaż niezmordowanie sypano u nas groble dla zata-mowania potoków darwinizmu, przedostały się one do naszej literatury tak obficie, że nie umiałbym nawet w przybliżeniu powiedzieć, ile wień-ców umysłowość polska na mogiłę tego genialnego badacza ponieść winna”¹. Opinia publicysty jest bezsprzecznie słuszna. Pytania przez nas postawione brzmią: „ile” oraz „co” zawdzięcza „ojcu ewolucji” Bolesław Prus?

Początek zainteresowania przyszłego pisarza poglądami Karola Darwina datuje się prawdopodobnie na lata gimnazjalne oraz licealne. Był to w życiu Aleksandra Głowackiego okres edukacyjnie niezwykle intensywny. Obok prac z zakresu ekonomii, statystyki, psychologii, przyrodznawstwa, mechaniki, matematyki pochłaniały go: „kwestia jedności sił, pochodzenia naszych pojęć, istoty pamięci, pojęcie Bóstwa, reformy etyki, nieśmiertelności duszy, roli szlachty w naszej historii i teorii Malthusa, ścisłości prawideł logicznych, których (...) (w szóstej klasie) według Beneckiego nauczał prof. Anielewski”².

¹ A. Świętochowski, *Liberum veto*, „Prawda”, nr 17 z 29 (17) kwietnia 1882, [w:] tegoż, *Liberum veto*, t. 1, wyboru dokonał i wstępem opatrzył S. Sandler, komentarze oprac. M. Brykalska, Warszawa 1976, s. 275–276.

² J. Ochorowicz, *Przed trzydziestu laty*, [w:] *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, zebrał i oprac. S. Fita, Warszawa 1962, s. 26.

Pierwszy udokumentowany kontakt Prusa z teoriami angielskiego naukowca miał miejsce przy okazji recenzowania w roku 1873 na łamach „Opiekuna Domowego” (w numerze 20 z dnia 14 maja)³, wydanej w tym samym roku w Warszawie⁴, książki Bronisława Rejchmana [Reichmana] *Teoria Darwina i hipotezy Haeckla w treściwym zarysie. Rzut oka na kwestię pochodzenia gatunków*.

Dla Prusa i jego kolegów prace Darwina miały smak owocu zakazanego. W tamtym czasie lektury spod znaku Comte’a, Milla czy Darwina właśnie, działały – jak twierdzono – demoralizująco. Prus dostrzegał i komentował skrajności, jakie ujawniały się w opiniach uznających „Darwina, Comte’a, Spencera itd. (...) za mesjaszów, (...) [lub] za antychrystów” (1874)⁵. Atmosferę tego czasu odtwarzał po latach we wspomnieniach związanych z początkami pracy dziennikarskiej: „(...) nie było miesiąca, ażeby redakcja nie robiła mi dopisków i nie wykreślała ustępów, a nie było kwartału, ażeby nie wyrzucano mi całych *Kronik*. Lata walki upłynęły, zanim pozwolono mi swobodnie wymieniać nazwiska: Darwin, Comte albo wygłaszać zdania niezbyt licujące z konserwatywnym kierunkiem pisma” (1890)⁶. W roku 1894 pisał w kronice: „Oto jest nauka dla naszych konserwatystów, których oburza każda nowość: czy ona nazywa się pozytywizmem czy darwinizmem, symbo-

³ Inf. za: *Bolesław Prus 1847–1912. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. K. Tokarzówna, S. Fita, pod red. Z. Szweykowskiego, Warszawa 1969, s. 113.

⁴ Rejchman był autorem następujących aprobatywnych dla Darwina publikacji (wykaz podaje za: *Filozofia i myśl społeczna w latach 1865–1895*, cz. 1, dz. cyt., s. 440, tu również fragmenty artykułu *Teoria Darwina w stosunku do nauki i życia*, s. 440–451); *Pangenezis Darwina*, „Przegląd Tygodniowy”, 1871; *Teoria Darwina rozwinięta przez Haeckla*, „Przyroda i Przemysł”, 1872, 1873; *Teoria Darwina w stosunku do nauki i życia. Szkic ogólny*, „Ateneum”, 1882; przelożył na j. polski broszurę Ludwika Büchnera *Teoria Darwina*, Warszawa 1869, art. *Teoria Darwina w literaturze polskiej*, „Ateneum”, 1882, t. 3).

Warto wspomnieć, iż Prus spotkał się z B. Rejchmanem w Warszawskiej Spółce Nakładowej, która została założona w lutym 1884 roku w celu „wydawania książek i broszur oryginalnych i tłumaczonych z poczytnych i popularnych dziedzin wiedzy”. Obok Prusa, Rejchmana w jej skład wchodził P. Chmielowski, J. W. Dawid, S. Dickstein, S. Kramsztyk, L. Méyet, W. Smoleński, F. Sulimierski, A. Świętochowski (zob.: *Bolesław Prus 1847–1912...*, s. 322).

⁵ B. Prus, *Sprawy bieżące*, „Niwa” t. 6, nr 5 z 1 września 1874, [w:] tegoż, *Kroniki*, t. 1, cz. 2, s. 51. Wszystkie cytaty z *Kronik* opieram na 20-tomowej edycji w oprac. Z. Szweykowskiego (Warszawa 1953–1970). Dla większej czytelności stosować będę zapis skrótowy, np.: (K 1,2; 51) – gdzie „K” oznacza słowo: *Kroniki*, cyfra (-y) przed średnikiem – numer tomu, cyfry po średniku – strony.

⁶ B. Prus, *Słowo o krytyce pozytywnej*, dz. cyt., s. 181. Podobnie: B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny”, nr 145 z 27 maja 1888 (K 11; 142).

lizmem czy spirytyzmem, a choćby – kwestią cukrową”⁷. W *Małym uzupełnieniu dużej „Książki Jubileuszowej”* (1896) znów przypominał: „Comte, Mill, Darwin, »Przegląd Tygodniowy« i jego współpracownicy – były to osoby i pisma, za które najwięcej zapłaciłem »Kurierowi...« kar pieniędzy!”⁸.

W swoim prywatnym księgozbiorniku posiadał Prus z pewnością dwie prace zawierające wykład poglądów „ojca ewolucji”, mianowicie: Karola Darwina *Wyraz uczuć u człowieka i zwierząt...*, przekład dokonany przez Konrada Dobrskiego (Warszawa 1873) oraz Adolfa de Armanda Quatrefagesa *Karol Darwin i jego poprzednicy. Studium nad teorią przeobrażeń...* w przekładzie Juliana Ochorowicza (Warszawa 1873)⁹. Czy miał więcej podobnych książek – dziś trudno już stwierdzić.

W publicystyce Prusa aż trzydzieści razy pojawia się nazwisko Darwina, ale nie zawsze w formie wzmianek o doniosłym znaczeniu, czasem są to tylko ironiczne uwagi, choć pisarz czuje się powołany – szczególnie wobec swoich gimnazjalnych kolegów – do rzetelnej oceny myśli Darwinowskiej¹⁰. Bywało nazwisko przyrodnika w publicystyce Prusa używane z intencją humorystyczną – dla ukazania dystansu, z jakim au-

⁷ *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny”, nr 124 z 6 maja 1894 (K 14; 100-101). Podobnie: *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny”, nr 177 z 29 czerwca 1889 (K 12; 51).

⁸ B. Prus, *Pisma*, t. 29, dz. cyt., s. 221.

⁹ Inf. za: H. Ilmurzyńska i A. Stepnowska, *Księgozbiór Bolesława Prusa*, pod red. Z. Szweykowskiego, Warszawa 1965, s. 67 i 123.

¹⁰ Liczba trzydziestu wzmianek na temat Darwina opiera się wyłącznie o *Kroniki*. Są to: „Kolce”, nr 82 z 21 lutego 1874 (K 1, 1; 27); „Kolce”, nr 17 z 25 kwietnia 1874 (K 1, 1; 69); „Niwa” t. 6, nr 5 z 1 września 1874 (K 1, 2; s. 51); „Niwa” t. 9, nr 27 z 1 lutego 1876 (K 1, 2; 285, 290); „Kurier Warszawski”, nr 70 i 71 z 31 marca i 1 kwietnia 1875 (K 2; 18, 25); „Kurier Warszawski”, nr 84 z 19 kwietnia 1875 (K 2; 30-31); „Kurier Warszawski”, nr 90 z 26 kwietnia 1875 (K 2; 34); „Kurier Warszawski”, nr 140 i 141 z 30 czerwca i 1 lipca 1875 (K 2; 102); „Kurier Warszawski”, nr 153 i 154 z 15 i 16 lipca 1875 (K 2; 128); „Kurier Warszawski”, nr 284 i 285 z 23 i 24 grudnia 1875 (K 2; 238); „Nowiny”, nr 15 z 13 marca 1878 (K 3; 300); „Kurier Warszawski”, nr 31 z 8 lutego 1879 (K 4; 27); „Kurier Warszawski”, nr 62 z 18 marca 1882 (K 5; 270); „Kurier Warszawski”, nr 317 b z 16 listopada 1885 (K 8; 211); „Kurier Warszawski”, nr 155 z 6 czerwca 1886 (K 9; 153); „Kurier Warszawski”, nr 280 z 10 października 1886 (K 9; 222); „Kurier Codzienny”, nr 145 z 27 maja 1888 (K 11; 142); „Kurier Codzienny”, nr 177 z 29 czerwca 1889 (K 12; 51); „Kurier Codzienny”, nr 311 z 10 listopada 1889 (K 12; 85); „Kurier Codzienny”, nr 358 z 29 grudnia 1889 (K 12; 111); „Kurier Codzienny”, nr 156 z 8 czerwca 1890 (K 12; 240); „Kurier Codzienny”, nr 15 z 15 stycznia 1891 (K 13; 13, 15); „Kurier Codzienny”, nr 125 z 7 maja 1893 (K 13; 318); „Kurier Codzienny”, nr 201 z 23 lipca 1893 (K 13; 372); „Kurier Codzienny”, nr 137 z 20 maja 1894 (K 14; 118); „Kurier Codzienny”, nr 29 z 29 stycznia 1899 (K 16, 42); „Tygodnik Ilustrowany”, nr 46 z 16 listopada 1907 (K 19; 188, 190); „Tygodnik Ilustrowany”, nr 49 z 7 grudnia 1907 (K 19; 206); „Tygodnik Ilustrowany”, nr 8 z 19 lutego 1910 (K 20; 223); „Tygodnik Ilustrowany”, nr 8 z 25 lutego 1911 (K 20; 356).

tor *Spraw bieżących, Na czasie, Kronik tygodniowych* traktował aktualną recepcję poglądów badacza¹¹. Pisał więc z kpiną o wędlinach jako o „zwłokach swych przodków w Darwinie [przerobionych] na tłuste kiełbasy”¹², o zwierzętach, jako „naszych starszych braciach w Darwinie”¹³.

Dla zdyskredytowania fanatycznych antagonistów Darwina, przypisujących mu wpływ na wszelkie dziedziny życia – w typowym dla siebie lekkim tonie, „obwiniał” go w roku 1875 o wpływ na damską garderobę, jednocześnie dyskontując aktualność jego poglądów. Pisał więc:

Długi ogon wprawdzie dla znających teorie komentatorów nieszczęśliwego Darwina może być symbolem postępu i radykalizmu, dziś jednak wydaje się anachronizmem, choćby dlatego, że cesarsko-niemieckie demokratki i komunistki nie za pomocą ogonów, ale za pomocą czerwonych krawatów wyróżniają się od niepostępowych kobiet¹⁴.

Można odnieść wrażenie, że w latach 70. młody publicysta mianował się adwokatem Darwina, walczącym nawet nie o uznanie słuszności poglądów „ojca ewolucji”, lecz – przeciwko ferowaniu pochopnych opinii nie popartych merytorycznym rozpoznaniem, przeciwko szerzeniu zabobonów, hamowaniu postępu. Takim go widzimy, gdy w 1875 roku z kart kronik wołał:

Dla Lublina stałość gatunków już jest dowiedzioną: lublinianie tylko od lublinian pochodzą, w Lublinie się chowają, w siebie tylko wierzą,

¹¹ Ironiczne rozliczenie z powstałymi często w efekcie kultuństwa i zacofania opiniami na temat teorii powstawania gatunków czynił w fikcyjnym liście bernardyna Kleofasa, odnosząc się prawdopodobnie w sposób aluzyjny do nieprzychylnych sądów formułowanych w kręgach duchowieństwa niższego i wyższego szczebla: „(...) powiem ci” – pisał ów zakonnik – „co trzymam o Darwinie, którego kacerstwo już i do moich uszu dobiegło. Otóż, Panie mój, człek ten (zapewne na wiek wieków zgubiony) nic nowego nie powiedział donosząc wam o nieustannej przemianie zwierząt i roślin, a nawet podobno i kamieni. Cała więc jego herezja mieści się nie w samej rzeczy, ale w opacnym i niechrześcijańskim jej tłumaczeniu. Bo zastanów się. Alboż to darwinowski wynalazek, że już od Adama i Ewy kapusta robi się kapuśniakiem, a burak barszczem? Albo to i ojcowie nasi już nie wiedzieli, że z cielęcica powstaje wół, a z wołu pieczer? Przypatrz się też ptakom. Oto jest jajo martwe, z którego wykluwa się piskle, z pisklęcia kurczę, z kurczęcia kogucik, z kogucika kogut, a z koguta pochodzi kapłon. Uczy podobno tenże Darwin, że ludzie z małp się rodzą. Albożeśmy to już i takich przykładów nie świadomi?... (...) Ileż to, o Chryste! Bydła! (...) z ludzką twarzą błąka się między ludźmi! Tu człek-małpa, tam papuga, owdzie lis, indziej niedźwiedź (...)” – B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski”, nr 70 i 71 z 31 marca i 1 kwietnia 1875 (K 2; 18–19).

¹² B. Prus, *Na czasie*, „Kolce”, nr 82 z 21 lutego 1874 (K 1, 1; 27). Podobnie: B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski”, nr 70 i 71 z 31 marca i 1 kwietnia 1875 (K 2; 25).

¹³ B. Prus, *Sprawy bieżące*, „Niwa”, t. 9, nr 27 z 1 lutego 1876 (K 1, 2; 285). Podobnie: B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski”, nr 153 i 154 z 15 i 16 lipca 1875 (K 2; 128).

¹⁴ B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski”, nr 90 z 26 kwietnia 1875 (K 2; 34).

a o żadnych teoriach nowych słyszeć nie chcą. Nowe teorie są wprawdzie warunkiem postępu, no! Ale co za związek może być między Lublinem a postępem? O, błogosławione miasto, któremu w głowie maści samo nawet nazwisko Darwina! O miasto, które sądzisz dzieła z okładek, a teorie z odczytów, o miasto! O miasto!...¹⁵.

W latach 80., dostrzegając zmianę nastrojów społecznych, ochłodzenie (znormalnienie) tonu ocen, Prus usytuuje siebie obok Darwina w gronie orędowników postępu. Z angielskim badaczem czuł się powinowatym z powodu podobnych recepcyjnych doświadczeń. Pisał:

Jeżeli się nie mylę, to Darwin powiedział, że każdy nowy pogląd przechodzi trzy fazy wobec opinii publicznej: naprzód zarzucają mu, że jest niedorzeczny, później, że jest niebezpieczny, a nareszcie, że – jest stary jak świat. Darwin mówił to o poglądach naukowych i doprawdy nigdy nie śmiałybym przypuszczać, że moje niesystematycznie pisane artykuły o kwestii żydowskiej doczekają się akurat takiego samego honoru, jaki spotkał teorię „pochodzenia gatunków”. I moim bowiem artykułom zarzucano w pierwszej chwili, że są okropnie niebezpieczne dla społeczeństwa i... dla mnie, potem zarzucano im nieuctwo i niedorzeczność, a dziś mówią mi, że o skierowaniu Żydów do rolnictwa myśłano jeszcze za panowania Aleksandra I¹⁶.

Praca popularyzatorska oraz dyskusje wokół poglądów Karola Darwina zmieniły nastawienie społeczeństwa polskiego do jego teorii, o czym zaświadcza następujący cytat z artykułu Głowackiego *Do niezadowolonych*, który opublikował w „Nowinach” (nr 306 z 5 listopada 1882): „Czasy!... czasy!... Niedawno w bardzo familijny sposób traktowano Chrystusa i świętych, a dziś – ludzie boją się cienia żartu nawet z teorii Darwina!..”¹⁷.

Ironia nie zawsze służyła Prusowi za oręż. W tonie poważnym używał wobec Darwina określeń: „wielki”¹⁸, „geniusz”¹⁹. Wysokie uznanie dla tego myśliciela potwierdza fakt zaliczenia go przez pisarza do sfery

¹⁵ B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski”, nr 84 z 19 kwietnia 1875 (K 2; 30). Podobnie: *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski”, nr 62 z 18 marca 1882 (K 5; 270).

¹⁶ B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny”, nr 358 z 29 grudnia 1889 (K 12; 111–112). Podobnie: *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny”, nr 201 z 23 lipca 1893 (K 13; 372). Również: *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 8 z 19 lutego 1910 (K 20; 223).

¹⁷ Cytat oraz informacja za: *Bolesław Prus 1847–1912. Kalendarz życia i twórczości*, dz. cyt., s. 280–281.

¹⁸ B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski”, nr 284 i 285 z 23 i 24 grudnia 1875 (K 2; 238).

¹⁹ B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 49 z 7 grudnia 1907 (K 19; 206).

dominacji ideału doskonałości. Takiej klasyfikacji filozofów i badaczy, podług teorii wyłożonej później w sposób kompletny w *Najogólniejszych ideałach życiowych*, dokona w *Słóuku o krytyce pozytywnej* (1890):

Dlatego są wielkimi Froebel, Lancaster, Pestalozzi, że pracowali nad udoskonaleniem wychowania, tj. nad udoskonaleniem człowieka. Dlatego – Descartes, Leibniz, Mill, że pracowali nad udoskonaleniem metod myślenia. Dlatego – Kopernik, Newton, Darwin, że usunęli błędy lub rozszerzyli wiedzę ludzką. Dlatego Hipokrates, Pasteur i Koch, że starali się usunąć cierpienia, a więc spotęgować szczęście. Dlatego są wielkimi wynalazcy machin parowych i elektromagnetycznych, że pomnożyli środki ludzkie, stworzyli nową użyteczność²⁰.

W podobnym szyku – przy Bichacie, Pasteurze, Newtonie, Kolumbie, Napoleonie I – postawił Darwina również rok wcześniej²¹.

*

Wśród poglądów angielskiego przyrodnika, obok których Prus nie mógł przejść obojętnie, najszerzej przez niego komentowanym – publicystycznie oraz beletrystycznie – było prawo walki o byt, czy szerzej – ewolucjonistyczna teoria dostosowania się organizmu do środowiska. Takie rozbudowane jej rozumienie pozwalało Prusowi, np. na stronach *Szkicu programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa* (1883) ogłosić, że moralność i religia są produktem ewolucji, swoistym „organem przystosowawczym” wytworzonym przez człowieka i społeczeństwa dla regulacji zachowań, podobnie jak czyni to prawo²².

Prus uznawał Darwinowską teorię walki o byt za niezaprzeczalną²³, stwierdzał jednak i mocno podkreślał fakt inny, bardziej jego zdaniem rozpowszechniony w przyrodzie oraz w życiu społecznym człowieka, a mianowicie fakt wzajemnej wymiany usług, dzięki któremu świat istnieje i zachowuje ciągłość bytu, podlegając prawom rozwoju. Zasada „wspierania się i wymiany usług” jest samodzielnym osiągnięciem Prusa. Stworzył ją na kanwie idei solidaryzmu społecznego Milla oraz na bazie teorii rozwoju Spencera, a więc ewolucji dokonywanej we wszystkich przejawach bytu, przede wszystkim w sferze ducha. W takim poj-

²⁰ B. Prus, *Słóuko o krytyce pozytywnej*, dz. cyt., s. 209.

²¹ B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny”, nr 311 z 10 listopada 1889 (K 12; 85).

²² Walce o byt poświęcone są rozliczne ustępy *Szkicu programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa*, Warszawa 1883, s. 4, 11, 16–17, 74–75 [prwdr.: „Nowiny” 1883 nr 82–87 z dn. 23–30 marca, osobne wydanie nakładem „Gazety Handlowej” 1883].

²³ Np.: B. Prus, *Sprawy bieżące*, „Niwa”, t. 9, nr 25 z dn. 1 stycznia 1876 (K 1, 2; 267–270).

stawianiu ewolucji był Prus bliski myśleniu genezyjskiemu Słowackiego. „Przyjmując zasadę rozwoju psychiki indywidualnej i przywiązując do tego procesu zasadnicze znaczenie, stał Prus na stanowisku ewolucjonizmu duchowego, analogicznie do stosowanego w naukach przyrodniczych przez Darwina, do stosowanego w socjologii przez Spencera”²⁴.

Prawo wymiany usług było wypadkową specyficznego rozumienia przez Prusa zagadnienia ewolucji, zapośredniczonego przez Spencera, który z Darwinowskiego gruntu przyrodniczego przeniósł je na teren socjologii. Otóż Prus akceptował wizję ciągłości rozwoju, co uwidoczniło się w jego teorii nieustannego doskonalenia się. Za Spencerem nie uznawał przeskoków gwałtownych ani w przyrodzie, ani w życiu duchowym człowieka. Inaczej jednak rozumiał pojęcie postępu, objawiające się dla Spencera w życiu społecznym występowaniem zjawiska walki o byt, a które on zastąpił zasadą wymiany usług. Dla Spencera walka ta była prosta i bezpośrednia, polski pisarz dostrzegał jej złożoność, rodzącą konieczność współubiegania się we współdziałaniu²⁵. Postęp znaczył dla niego rozwój ducha, bogacenie psychiki, a nie demokratyzację, niwelację indywidualności, stąd tak wielkie znaczenie jednostek wybitnych²⁶ – które swą genialną naturą, twórczością i niezmordowaną pracą przyczyniają się do postępu cywilizacyjnego i moralnego. Widzimy więc, że Prus uznawał, że ewolucja nie jest jedynie prawem biologicznym²⁷, lecz prawem powszechnym, kosmicznym, obejmującym całą

²⁴ Zob. F. Araszkievicz, *Bolesław Prus. Filozofia. Kultura. Zagadnienia społeczne*, Wrocław 1948, s. 76, 87, 153.

²⁵ Określenie F. Araszkievicza, tamże, s. 249.

²⁶ Z. Szweykowski pisze następująco o roli jednostki wybitnej u Spencera: „(...) jednostka jest sprzężona z ogółem i staje się tylko wykładnikiem społeczeństwa: nawet przez najwybitniejsze jednostki, choć na pozór niewidoczne, działa środowisko, one z niego czerpią swe soki odżywcze; (...). Jeśli zaś jednostka wszystko ogółowi zawdzięcza, to również wszystko jest mu obowiązane. Oczywiście każdy ma wolną drogę wyboru: może iść albo razem z ogółem, albo kroczyć luzem. W tym jednak drugim wypadku odrywa się zupełnie od zbiorowości, działa w próżni, a nawet jest bezużyteczny, bo traci poczucie najistotniejszej sprawy, to jest poziomu, na którym znajduje się ogół w swej pracy rozwojowej. Rozwój zaś społeczeństwa musi się odbywać kolejnymi etapami, których ani ominąć, ani przekroczyć nie można (...). Jednostka wybitna, świadoma drogi życia, może mu pomóc w tym pochodzie rozwojowym, ale o tyle tylko, o ile będzie wiedziała, jakie zadania przed społeczeństwem w danym momencie stoją, i jakie ono ma w danej chwili możliwości przed sobą” (Z. Szweykowski, *Twórczość Bolesława Prusa*, t. 1, Poznań 1947, s. 26). Podobnie widzi sprawę Jan Tomkowski, kiedy zauważa, że Spencer podkreślał rolę społeczności i nie widział jednostki poza jej obrębem (J. Tomkowski, *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993, s. 62).

²⁷ Filozofia Spencera miała charakter monizmu naturalistycznego, gdyż twierdził on, że wszystkim rządzą takie same, przyrodnicze prawa. W podobny sposób traktował zja-

naturę widzialną i niewidzialną. Dzięki takiemu rozumieniu postępu możliwe jest niwelowanie skutków walki o byt, bo taka wewnętrzna walka, wyniszczająca jednostki szlachetniejsze, będzie łagodniejszą, im wyższy będzie ustrój społeczny, fundowany na zasadzie współdziałania, a nie rywalizacji. Dla Spencera postęp rodzi konieczność czynu, na skutek poprzedzających przyczyn, stąd blisko już do deterministycznej wizji ewolucji. Prus zakładał istnienie wolnej woli, która czyni człowieka zdolnym do zmian w sposobach działania, w tym sensie jest indeterministą. Dla filozofa angielskiego jest to bardziej mechaniczny układ: szczyt rozwoju osiąga się w momencie stanu równowagi między idealnym przystosowaniem się natury ludzkiej i ustroju społecznego do trwałych warunków bytu.

Pierwszy pełniejszy wykład prawa wspierania i wymiany usług dał Prus już w roku 1883 w *Szkicu programu...* Zasada ta powinna być według niego stosowana zarówno wewnątrz społeczeństwa, jak i na zewnątrz – musimy stać się aktywnym członkiem cywilizacji, który będzie umiał wnieść coś do wspólnego europejskiego dziedzictwa; wewnątrz – musimy wypełniać prawo „szczęścia i doskonałości”, na zewnątrz – prawo „użyteczności”. Musimy pracować nad ziemią, której obrabianiem powinni się zająć średniozamożni właściciele, dlatego trzeba popierać parcelację i podnosić stan rolnictwa, należy unarodowić gospodarkę, tak by mniej sprowadzać z zagranicy, a więcej wytwarzać samodzielnie. Dobrze byłoby w ogóle rozwinąć w społeczeństwie samodzielność, zarówno w sferze intelektualnej, jak i wytwórczej. Konieczne jest uregulowanie stosunku między kapitałem a pracą, zwiększenie handlu z Cesarstwem, ograniczenie przywozu z Niemiec, lepszy podział bogactw między posiadaczy i proletariąt, spotęgowanie wzrostu ludności, podniesienie oświaty i wytwórczości klas pracujących, dążenie do łączenia różnych klas, asymilacja, odchodzenie od kastowości, zapobieganie wychodźctwu, kształcenie zwyczajów, popieranie celów ogólnoludzkich. Wszystkiemu powinna przyświecać zasada kompromisu, która zniesie walki wewnętrzne, a także harmonia między interesami ogółu i jednostki, które są wobec siebie jednakowo ważne. Ideę wymiany usług

wiska psychiczne, duchowe. W późniejszym okresie działalności teoretycznej próbował w swej „syntetycznej” filozofii połączyć potrzeby naukowe i religijne. Uznawał istnienie czegoś tajemniczego, „niepoznawalnego”, bo żadna koncepcja nie pozwalała objąć świata rozumem, tajemnica jest ostateczną tezą nauki, tak jak jest pierwszą tezą religii. I to je łączy. Stojąc na stanowisku agnostycyzmu, nie próbował rozwikłać metafizycznej zagadki, uznając, iż wymyka się ona prawom przyrodniczym, a skoro one jej nie wyjaśniają, to niepoznawalne sytuuje się poza systemem wszelkich nauk.

obrazują literaccy bohaterowie utworów Prusa: Solski, Madzia Brzeska z *Emancypantek*, Wokulski z *Lalki*²⁸. Brak zastosowania prawa wspierania się obrazuje historia starego Adlera z *Powracającej fali*²⁹.

Z czasem Prus zacznie krytykować powszechne stosowanie zasad darwinizmu, a zwłaszcza prawa walki o byt, dostrzegając pokrewieństwo jego doktryny z poglądami filozoficznymi bazującymi na zasadzie: „siła przed prawem”. Ujawni to np. w analogii między poglądami Darwina i Edwarda Hartmanna. W roku 1885 napisze bowiem:

Prócz małych prądów, ogarniających kilka tysięcy głów przez czas kilku tygodni, istnieją jeszcze prądy olbrzymie, ogarniające prawie wszystkich ludzi ucywilizowanych przez ciąg wielu lat. Po wyjściu książki Darwina *O pochodzeniu gatunków* wytworzyła się wiara w powszechność walki o byt, której bohaterami są zarówno wilki zjadające cielęta, jak i kasjerzy uciekający z cudzymi pieniędzmi za granicę. Pokrewny z nim jest prąd: „siły przed prawem”, którym równie łatwo można objaśniać polityczne teorie Hartmanna, jak i prywatne wylamywanie drzwi do cudzych mieszkań i kufrów³⁰.

Widzimy więc, że mimo wyrażonego przed laty w *Szkicu programu...* optymizmu i wiary w zdolność ludzi do współdziałania, to raczej Darwinowskie prawo walki o byt (wsparte socjologiczną interpretacją Ludwika Gumplowicza, czytanego także przez pisarza) doprowadzi Prusa z czasem, równoległe z przemianami jego światopoglądu, do pesymistycznej koncepcji społeczeństwa, wyrażonej w latach pisania *Lalki* zarówno na kartach powieści (wypowiedzi Wokulskiego, Szumana, Rzeckiego, Geista), jak i w publicystyce. W roku 1900 pisał kronikarz:

Mimo woli przychodzą na myśl poglądy doktora Gumplowicza w jego *Systemie socjologii*, w którym znakomity autor twierdzi, że – jeżeli w stosunkach między pojedynczymi ludźmi może panować prawo i sprawiedliwość, to jednak w stosunkach między społeczeństwami najsilniejszą sprężyną jest zawsze i wszędzie wyzysk. Silny obdziera wszystkich słabych³¹.

²⁸ Zwraca na to uwagę F. Araszkiewicz, *Bolesław Prus i jego ideały życiowe*, Lublin 1925, s. 50–51.

²⁹ Tamże, s. 51.

³⁰ Zob.: B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski”, nr 317 b z 16 listopada 1885 (K 8; 211). Podobnie: *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny”, nr 156 z 8 czerwca 1890 (K 12; 240).

³¹ B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny”, nr 277 z 7 października 1900 (K 16; 491). Nie zapominajmy o możliwym oddziaływaniu na światopogląd Prusa w owym czasie Schopenhauerowskiej koncepcji deterministycznej.

Warto również wspomnieć, że wpływ dzieła Darwina *Wyraz uczuć u człowieka i zwierząt* ujawnił się w twórczości beletrystycznej Prusa, a zwłaszcza w sposobie charakteryzowania postaci w *Lalce*, choć zapewne nie tylko tutaj. Wywody Darwina na temat reakcji fizjologicznych na wewnętrzne i zewnętrzne bodźce wsparły teoretycznie wysiłki pisarza zmierzające do ukazania natury człowieczej w jej psycho-fizycznej pełni³². To lekturze dzieł angielskiego przyrodnika zawdzięczamy fakt, że bohaterowie najsłynniejszego utworu Prusa mają ciała i zmysły, popędy, instynkty, namiętności³³. Bywają nawet niekiedy zrównani ze zwierzętami (Na *Lalkę* jako powieść „dla dorosłych” zwracał uwagę Boy w odczycie *Prus w perspektywie czasu* [1937])³⁴. Echa innych prac Darwina pobrzmiwają w *Lalce* w sposób dosłowny oraz sugerowany. Teorię ewolucji znają i rozważają Wokulski, Szuman, Ochocki, książe. Darwin i jego praca *O powstawaniu gatunków* patronuje w ogóle poglądom przyrodników ukazanych na kartach tego utworu (Szuman, Ochocki, Geist). Wyznają oni monizm przyrodniczy i scjentystyczne przekonanie o możliwościach wykrycia praw rządzących postępowaniem cywilizacyjnym. Geist odkrył w gatunku ludzkim „kilkadziesiąt typów zwierzęcych, począwszy od ostrygi i glisty, skończywszy na sowie i tygrysie”, a także ich krzyżówki. Pragnie wynaleźć urządzenie, które umożliwi pozyskanie nowych informacji o prawach fizycznych determinujących świat przyrody. Tymczasem Szuman, sceptyczny wobec postępu cywilizacyjnego ludzkości, bada rasę ludzką. Wokulski zaś bezskutecznie próbuje poradzić sobie ze świadomością istnienia sprzecznych interesów jednostki i ogółu:

Trzej ludzie upatrywali w człowieczym gatunku cechy mocno zwierzęce: on sam, Geist i Szuman. Ale on sądził, że zwierzęta w ludzkiej postaci są wyjątkami, ogół zaś składa się z dobrych jednostek. Geist twierdził, przeciwnie, że: ogół ludzki jest bydłym, a jednostki dobre są wyjątkami; ale Geist wierzył, że z czasem rozmnożą się ci dobrzy ludzie, że opanują całą ziemię – i od kilkudziesięciu lat pracował nad wynalazkiem, który by mu umożliwił ten triumf. Szuman także twierdził, że ogromna większość ludzi są zwierzętami, lecz ani wierzył w lepszą przyszłość, ani w nikim nie budził otuchy. Dla niego ludzki rodzaj był już skazany na wiekuiste bydłectwo, wśród którego odróżniali się tylko Żydzi, jak szczupaki między karasiami³⁵.

³² Wspomina o tym J. Bachórz, *Wstęp*, [w:] B. Prus, *Lalka*, wstęp i oprac. J. Bachórz, t. 1, wyd. 2 przejrzone, Wrocław 1998, BN I 262, s. LXIII-LXVI.

³³ Zob.: W. Forajter, *Rozpustny Wokulski. O aluzjach erotycznych w „Lalce” Bolesława Prusa*, „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 4.

³⁴ Zob.: T. Żeleński (Boy), *Pisma*, t. 6: *Szkice literackie*, Warszawa 1956, s. 190-196.

³⁵ B. Prus, *Lalka*, t. 2, dz. cyt., s. 589-590.

Darwina czyta prezesowa Zasławska. To właśnie ona wprowadza ideę postępu społecznego w czyn. Jej ustami Prus zgłasza po raz kolejny zastrzeżenia wobec Darwinowskiej teorii doboru naturalnego (dlatego też Zasławska nie akceptuje „transformizmu” i odrzuca teorie, które uznają „walkę o byt za fundamentalne prawo natury”). Świat *Lalki*, mikrokosmos bohaterów tego utworu, przesycony jest poczuciem niepokoju. Za ten stan – wydaje się – można obwinić „Darwinowską rewolucję zmieniającą nasze dotychczasowe rozumienie czasu”³⁶. „W teorii Darwina” – o czym pisze Francis C. Haber – „nie istniał czas ostateczny, w którym człowiek miał osiągnąć doskonałość. Definicja doskonałości uległa przeformułowaniu i nabrała znaczenia zdolności do optymalnego przystosowania do warunków zewnętrznych”³⁷. Świadomość braku wyższego, dalszego celu egzystencji stanie się powodem pesymizmu bohaterów utworu, zwłaszcza Wokulskiego i Szumana. Dla Prusa i kreowanych przez niego postaci literackich wizja bezcelowości istnienia będzie na dłuższą metę nie do wytrzymania. Próba stworzenia paraleli dla świata i człowieka okaże się kolejny utwór Prusa – *Emancypantki*, w którym ustami profesora Dębickiego zauważy: „dusza nasza jest małym wszechświatem, małym zegarkiem wśród olbrzymiego zegaru”³⁸. Następnym etapem na drodze przewycięzania determinizmu przyrody i pesymistycznej koncepcji dziejów będzie *Faraon*, w którym – co prawda zgodnie z Darwinowską teorią walki o byt – zwyciężają najsilniejsi, ale faktycznym zwycięzcą jest idea postępu rozumianego jako stopniowe, powolne wprowadzanie zmian. Ewolucjonizm, pojmowany przez pisarza najpierw monistycznie, materialnie, przyrodniczo – za Darwinem, Spencerem, Bucklem, z czasem zostanie przez niego wzbogacony interpretacją spirytualną, idealistyczną, przejętą z francuskiej „filozofii życia” (wpływ Jeana-Marie Guyau, Alfreda Fouillègo), by w ostatnich latach pisarza przesiąknąć mistycyzmem, chiliazmem³⁹ (wpływ Waltera Lorenzo Sheldona) – dając tym samym wrażenie eklektyzmu, amalgamatowości poglądów. Tymczasem jest to sygnał zarówno dialektycznej natury samego Prusa, jak i czasów, w których przyszło mu żyć⁴⁰.

³⁶ K. Kościewicz, *Rytm, czas, światopogląd. O „Lalce” Bolesława Prusa*, [w:] *Świat „Lalki”. 15 studiów*, pod red. J. A. Malika, Lublin 2005, s. 36.

³⁷ F. C. Haber, *Darwinowska rewolucja w pojęciu czasu*, [w:] *Czas w kulturze*, wybór, wstęp i oprac. A. Zajączkowski, Warszawa 1988, s. 402.

³⁸ B. Prus, *Emancypantki*, t. 2, wyd. 12, Warszawa 1976, s. 467.

³⁹ „w którym plan Boski i plan ludzki wzajemnie się przenikają w dążeniu do osiągnięcia wiecznej harmonii, Królestwa Bożego, już tu na ziemi”, M. Gloger, *Bolesław Prus i dylematy pozytywistycznego światopoglądu*, Bydgoszcz 2007, s. 228.

⁴⁰ Zob.: tamże, s. 239–242.

Bolesław Prus nie wypierał się nigdy ideowego powinowactwa z Darwinem. W *Kronice* z 1907 r., odpierając zarzuty o koniunkturalną zmianę swego stosunku do Darwina pisał:

Nigdy, jak żyję, o Darwinie nie wyraziłbym się: „nikczemnik!”. Wątpię nawet, ażebym kiedy odezwał się o nim w sposób lekceważący. Przecież moje poglądy społeczne, wypowiedziane w *Najogólniejszych ideałach*, w pewnej części opierają się na darwinowskiej teorii rozwoju. (...) Przecież gdybym nawet ośmielił się napisać coś podobnego, moi przyjaciele albo koledzy: Ochorowicz, Doliński, Kamiński, Chmielowski, Bem, nie podaliby mi ręki!...⁴¹.

Jaki więc wpływ na ostateczny kształt poglądów Bolesława Prusa wywarł angielski przyrodnik? Antychrystem zdecydowanie nie był, nie sprowokował pisarza do aktów obrazoburstwa. Zapłodnił jednak wyobraźnię i myśl Prusa kontrowersyjnymi (jak na ówczesne normy obyczajowości mieszczańskiej) opiniami, metaforami, pomysłami literackimi. Czy był rewelatorem prawd na miarę Mesjasza? Chyba nie. Taką inspirującą rolę odegrał w życiu Prusa raczej Herbert Spencer. Ale bez Darwina (a wcześniej Malthusa) nie byłoby Spencera. Bez Spencera zaś – autora *Szkicu programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa*.

Sylvia Karpowicz-Słowikowska

The Messiah or the Antichrist? Bolesław Prus reading Darwin

Prus's reception of Darwin's ideas took many years to last. In the 70-ties the columnist was fighting for recognition of the naturalist's theses and against spreading superstitions. In the 80-ties he situated Darwin in the circle of progress promoters. In the 90-ties, in recognition of his services for expanding people's knowledge, he inserted him in his peculiar classification in the sphere of domination of perfectness ideal.

Prus regarded fight for living as an undeniable fact. However, he emphasized another and more common fact both in nature and in social life, i.e. the existence of mutual exchange of services. The writer owes Darwin, among other things, enriching his technique of describing a character on the basis of theories concerning physiological response to different stimuli.

⁴¹ B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 46 z 16 listopada 1907 (K 19; 189).